

KS. IRENEUSZ MROCZKOWSKI

„NOWY FEMINIZM” W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Niezwykłość osobowości Jana Pawła II daje się zauważyć także w traktowaniu problematyki kobiecej. Ojciec Święty nie tylko dostrzegł problem feminizmu, ale umiał odróżnić dobre intencje przyświecające temu ruchowi od niewłaściwych założeń. Nie wahał się używać tego terminu, ponieważ wiedział, że niesie on poważne wyzwanie dla Kościoła i społeczeństwa.

Najważniejsze treści swojego nauczania na temat feminizmu Jan Paweł II zawarł w encyklice *Redemptoris Mater* (25 III 1987 r.), w Liście apostolskim o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem* (15 VII 1988 r.), w *Przestaniu do sekretarza generalnego IV światowej Konferencji ONZ poświęconej kobiecie* (26 V 1995 r.) oraz w *Liście do kobiet* (29 VI 1995 r.).

W wielu innych dokumentach znajdujemy odniesienia do problematyki kobiecej, włączonej w szerszy kontekst społeczny czy religijny. Przykładem może być Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (1989), w której chodzi o wprowadzenie wspańiałej soborowej teorii laikatu w autentyczne życie Kościoła. Powoli kwestia kobieca zaczęła nabierać wagi w nauczaniu Magisterium. Nie można przecież było milczeć wobec zjawiska, które zaprzętało nie tylko uwagę pism kobiecych, ale od dawna stało się realnym problemem społecznym.

Przedstawiając nowy feminizm w nauczaniu Jana Pawła II, czujemy się w obowiązku wyjść poza streszczenia nauki Wielkiego Papieża¹ Traktujemy

Ks. prof. dr hab. IRENEUSZ MROCZKOWSKI – profesor Seminarium Duchownego w Płocku, wykładowca na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego; adres do korespondencji: ul. Abp. A. J. Nowowiejskiego 2, 09-400 Płock.

¹ Nauka Jana Pawła II o kobiecie doczekała się wielu opracowań. Autor niniejszego opracowania pisał na ten temat w następujących artykułach: *Chrześcijańska godność kobiety*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 37(1990), z. 3, s. 13-24; *Miejsce i rola kobiety w Kościele*, „Studia Płockie”, 18(1990), s. 25-38.

Jego myśl jako zachętę do dyskusji z dzisiejszymi poglądami oraz wciąż narastającymi nowymi wyzwaniami. Korzystając z licznych opracowań myśli papieskiej², chcemy w niniejszym artykule odpowiedzieć na następujące pytania: 1) dlaczego Jan Paweł II nie zrezygnował ze słowa „feminizm”; 2) poprzez co przyczynił się do adekwatnego opisu kobiety; 3) jak budować ten nowy feminizm?

1. DLACZEGO JAN PAWEŁ II NIE BAŁ SIĘ SŁOWA „FEMINIZM”?

Czy Papież musiał używać słowa „feminizm”? Czy musiał używać języka, który przecież nie powstał w Kościele? Pytania te wcale nie są retoryczne. Jeszcze dzisiaj wielu ludziom Kościoła słowo „feminizm” kojarzy się tylko z ekstrawaganckimi żądaniem równouprawnienia, stawianymi przez wyemancypowane grupy kobiet. Jeśli do tego dodamy niewątpliwe koneksje oświeceniowe feminizmu i jego związek z ideami emancypacji głoszonej przez utopijnych socjalistów, to można zrozumieć zastrzeżenia wielu ludzi Kościoła.

Jednak nie powinniśmy ulec przesądom ideologicznym. U podstaw feminizmu legła nie ideologia, lecz konkretna krzywda wielu kobiet. Ten ruch by się nie narodził, gdyby nie było grzechu antyfeminizmu. Grzech ten przybierał różne oblicza, począwszy od traktowania kobiety jako niewolnicy aż po negowanie jej praw publicznych. W tej ostatniej dziedzinie przykład prawa głosu w Stanach Zjednoczonych jest bardzo charakterystyczny. W 1870 r. na mocy Piętnastej Poprawki do Konstytucji USA prawo głosu uzyskują afroamerykańscy mężczyźni. Takie samo prawo głosu amerykańskie kobiety otrzymują na mocy Dziewiętnastej Poprawki do Konstytucji w roku 1920.

W *Encyklopedii Katolickiej* czytamy, że na „początku XX w. feminizm cechowała walka o prawa wyborcze dla kobiet, o ich równouprawnienie i udział w życiu politycznym, obrona przed dyskryminującym ustawodawstwem pracy i prostytutką”³ Przyczyny struktur grzechu antyfeministycznego były bardzo rozbudowane, począwszy od błędnej wiedzy biologicznej poprzez fałszywe poglądy filozoficzne na temat kobiety aż do niesprawiedliwych struktur społecznych, które ułatwiały rozszerzanie krzywdy kobiet.

² O. K. L u b o w i e c k i OMI, *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 147-191.

³ E. D u r a k, R. S z m y d k i, *Feminizm*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. V, Lublin 1989, kol. 115-116.

Jan Paweł II nie mógł nie zdawać sobie sprawy z takiego dziedzictwa historii. Przekonującym świadectwem tego są słowa z *Listu do kobiet*. Oto jak opisuje smutne dziedzictwo antyfeministyczne: „Jesteśmy, niestety, spadkobiercami dziejów pełnych uwarunkowań, które we wszystkich czasach i na każdej szerokości geograficznej utrudniały życiową drogę kobiety, zapoznanej w swej godności, pomijanej i niedocenianej, nierzadko spychanej na margines, a wreszcie sprowadzanej do roli niewolnicy. Nie pozwalało jej to być w pełni sobą i pozbawiało całą ludzkość prawdziwych bogactw duchowych. Z pewnością niełatwo ustalić dokładnie odpowiedzialność za ten stan rzeczy, z uwagi na głęboki wpływ wzorców kulturowych, które w ciągu wieków kształtowały mentalność i instytucje”⁴

Zmiana takiej sytuacji kobiet nie dokonała się sama, nie spadła z nieba i nie była tylko dziełem szarmanckich mężczyzn. Jan Paweł II w pełni sobie z tego zdawał sprawę. W imię prawdy historycznej nie zawahał się wyrazić słów uznania dla „kobiet dobrej woli, które poświęciły się obronie swojej kobiecej godności, walcząc o podstawowe prawa społeczne, ekonomiczne i polityczne i które podjęły tę odważną inicjatywę w okresie, gdy ich zaangażowanie było uważane za wykroczenie, oznakę braku kobiecości, objaw ekshibicjonizmu, a nawet grzech!”⁵

Te słowa powinny przekonać wszystkich, którzy nie znają historii grzechu antyfeministycznego oraz bagatelizują jego współczesne wymiary. Wprawdzie Jan Paweł II nie używa słowa „grzech” w połączeniu z antyfeminizmem, to jednak jak można nazwać zapoznanie godności kobiety, jej niewolnictwo, spychanie na margines czy utrudnianie życiowej drogi. Ma rację G. Weigel, gdy pisze: „Wypaczone stosunki między kobietami a mężczyznami, łącznie z relacją dominacji, w której równa godność kobiet ulega zaprzeczeniu, stanowią problem wysuwany przez część współczesnego ruchu kobiet. Jan Paweł II w pełni podziela opinię, że nie jest to słuszne, ale twierdzi, że korzenie tej dominacji nie tkwią w kulturze (choćby ją przekazują), lecz w grzechu. Grzech dzieli wspólnotę osób, która była zamysłem Boga «od początku» i która jest podstawą całkowitej równości mężczyzn i kobiet jako wizerunków Boga”⁶

Przeciwstawiane przez Weigela grzesznych i kulturowych korzeni dominacji mężczyzn nad kobietami nie jest ściśle. Jakkolwiek grzech dotyczy działań

⁴ J a n P a w e ł II, *List do kobiet*, Watykan 1995, nr 3.

⁵ Tamże, nr 6.

⁶ G. W e i g e l, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 731.

podmiotowych, w pełni świadomych i wolnych, to jednak wpływy kulturowe w postaci błędnych ideologii i fałszywych koncepcji antropologicznych mogą przyczynić się do rozszerzania struktur grzechu i jego ciężaru. Jan Paweł II nie waha się ubolewać z powodu tego grzechu popełnionego przez licznych synów Kościoła⁷ Dlatego trzeba postawić pytanie: co skłaniało czy skłania chrześcijan do popełniania tego grzechu?

Przecież źródłem tego grzechu nie może być nauczanie Chrystusa na temat kobiety. „On bowiem, przewyciężając obowiązujące w kulturze swej epoki wzory, przyjmował wobec niewiast postawę otwartości, szacunku, zrozumienia i serdeczności. W ten sposób czcił w kobiecie ową godność, którą ma ona od początku w planie i miłości Boga”⁸

Źródło grzechu antyfeminizmu nie mogło i nie może pochodzić z chrześcijańskiego kultu Maryi, Matki Bożej. Jej kult chroni przed antyfeminizmem, budzi wielki szacunek dla macierzyństwa i każe podziwiać kobiecą zdolność do świętości, o czym świadczą zastępy świętych kobiet wyniesionych na ołtarze.

Co więc mogło być i bywa przyczyną naszego antyfeminizmu? Na pierwszym miejscu należy postawić ludzką pożądlivość: oczu, ciała i pychę. Warto sobie uświadomić, że grzech antyfeminizmu popełniają nie tylko mężczyźni. Ciekawe byłoby studium na temat kobiecego antyfeminizmu, zarówno na poziomie teorii, jak i praktyki.

Drugą przyczyną antyfeminizmu, także u synów Kościoła, są błędne teorie filozoficzne, a dokładniej antropologiczne. Niestety, niektórzy chrześcijanie, także filozofowie, bardziej ufali Arystotelesowi w kwestii natury kobiety niż nauczaniu Jezusa. „Perspektywa arystotelesowska wyznaczyła na długie wieki określanie kobiety jako biernej, słabszej, powolnej, bardziej pożądającej współżycia [...]. Mężczyzna był szybki, silny, stały, inteligentny. Spojrzenie to, redukujące jakość kobiety do cech wymiernych, przede wszystkim fizycznych, przyczyniło się do stworzenia niepisanej, ale obowiązującej przez wieki powszechnej wśród mężczyzn skali wartości”⁹

Jaki wpływ wywarło to na myślenie niektórych Ojców Kościoła i samego św. Tomasza, pozostaje sprawą otwartą. Faktem jest jednak, że jeszcze w XIX w. podręczniki teologiczno-moralne J. B. Hirschera, J. Schwane'a,

⁷ *List do kobiet*, nr 3.

⁸ Tamże.

⁹ A. K o s t k a, *Godność i powołanie kobiety w świetle pism ks. Józefa Kentenicha*, Lublin 2005, mps pracy doktorskiej, s. 60.

J. P. Prunera¹⁰, *nota bene* używane do Soboru Watykańskiego II, prezentowały model podporządkowania kobiety mężczyźnie w małżeństwie, jej świętość wiązały z uległością mężowi, a przekleństwo grzechu pierworodnego – *sub viri potestate eris, et ipse dominabitur* – traktowały jako normę życia małżeńskiego. Charakterystyczna w tym kontekście jest uwaga Piusa XI, którego proszono w 1923 r. o ogłoszenie św. Teresy z Avila doktorem Kościoła. Chociaż Pius XI był jej czcicielem, nie zgodził się, odpowiadając: „Obstat sexus [przeszkodą jest płeć]”¹¹

Jakże inna była postawa Jana Pawła II. Ogłaszał kobiety doktorami Kościoła i patronkami Europy i znajdował słowa uznania dla tych, które walczyły o prawa dla siebie i innych. Zaproponował chrześcijański opis geniuszu kobiety, który jest tak samo realistyczny, jak i wzniosły, tak samo prawdziwy, jak i piękny, tak samo dostrzegający prawdę w ruchach feministycznych, jak i ukazujący ich słabe punkty.

2. JANA PAWŁA II NAPRAWA FEMINIZMU

Chociaż w licznych i zróżnicowanych nurtach feminizmu nie brakowało nigdy głosów umiarkowanych, to wkład Jana Pawła II w prawdziwą obronę godności kobiety jest niepodważalny. Dokonało się to na wielu płaszczyznach, wśród których – na pierwszym miejscu – należy dostrzec maryjną i chrystocentryczną pobożność Jana Pawła II.

Każdy, kto autentycznie czci Matkę Bożą, z zasady nie będzie antyfeministą. W wypadku Jana Pawła II pobożność maryjna połączona została z głęboką refleksją teologiczną, której świadectwem jest encyklika *Redemptoris Mater*, ogłoszona 25 marca 1987 r. W jej świetle należy czytać *Mulieris dignitatem*, List apostolski o godności kobiety. Warto pamiętać, że obydwa dokumenty spinały niejako Rok Maryjny, który rozpoczął się w Uroczystość Pięćdziesiątnicy 1987 r. W encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II pisał: „Można [...] stwierdzić, że kobieta, spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie. W świetle Maryi Kościół widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie:

¹⁰ *Christliche Moral* J. B. Hirschera; *Moraltheologie* J. Schwane'a; *Lehrbuch der katholischen Moral* J. E. Prunera.

¹¹ Por. L u b o w i e c k i OMI, dz. cyt., s. 165 (przypis 266).

całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty”¹².

Maryja uczy takiego patrzenia na kobietę przede wszystkim ludzi wierzących, którzy wiedzą, że w „pełni czasu” „zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4). Połączenie losów samoobjawiającego się Boga z losami kobiety jest najwyższym religijnym wyniesieniem kobiet. Jan Paweł II podkreśla, że Bóg wybrał kobietę i uczynił ją *Thotokos*, a Wcielenie Boga dokonało się w łonie kobiety.

Kobieta – Maryja znajduje się więc w centrum Historii Zbawienia. Wynosi to macierzyństwo – w oczach wierzącego – do niezwykłego aktu twórczego. Ten akt nigdy – przynajmniej teoretycznie – nie powinien być wiązany z dyskryminacją kobiety. Nawet jeśli w konkretnych warunkach społecznych wiąże się z trudem i wymaga troski społecznej, to na poziomie macierzyństwa Maryi nabiera egzemplarycznego wprost wymiaru.

Macierzyństwo Maryi nie zamknęło jej w czterech ścianach domu, ale włączyło – jak nikogo innego – w dzieje świata. Macierzyństwo nie zamknęło drogi rozwoju osobowego Maryi. Uczyniło ją kobietą mężną, wrażliwą na potrzeby innych, tak samo umiejącą budować nową wspólnotę po śmierci Syna, jak i opiewającą w *Magnificat* dzieła Boga. Nazaret zapoczątkował historię Maryi, ale nie zamknął jej w sobie.

Jeśli Jan Paweł II dostrzega wszystkie te wymiary godności kobiecej w Maryi, to trzeba zapytać, dlaczego nie zawsze były one w stanie przekonać nawet synów Kościoła, nie mówiąc już o inaczej wierzących. Tylko część prawdy zawierałaby się w odpowiedzi akcentującej wadliwe struktury społeczne i męską dominację. Istotną przyczyną grzechu antyfeminizmu była i jest zafałszowana prawda o kobiecie jako osobie. Mówiąc dokładniej, chodzi o nieumiejętność zbudowania adekwatnego obrazu kobiety, w którym płciowość byłaby harmonijnie włączona w strukturę osoby. W starożytności podporządkowywano kobietę mężczyźnie, ponieważ jego siła prokreacyjna była uważana za czynnik decydujący w zrodzeniu nowego człowieka. Jeśli od czasów romantyzmu zaczęto doceniać biologiczną zdolność kobiety, to jednak jej psychika wciąż była przeciwstawiana silnej, racjonalnej i twórczej postawie mężczyzn. Kobiące były: wnętrze, bliskość, dom, uległość, zmienność, zależność, umiarkowanie, miłość, religijność i piękno.

¹² Watykan 1987, nr 46.

Paradoksem jest jednak to, że wyzwolenie kobiet proponowane przez skrajny współczesny feminizm także nie wyzwala kobiet, ponieważ lekceważy prawdę o godności kobiety jako istoty płciowej. O płci mówi się tak, jakby ona miała konsekwencje co najwyżej estetyczne i społeczne, nigdy zaś osobowe. W perspektywie tak pojmowanej kobiecości nie mieści się macierzyństwo i miłość oblubieńcza w związku małżeńskim. W konsekwencji mamy wiele moralizmu w hasłach feministycznych, choć – niestety – często jest to „moralizm z pomylnym adresem”¹³ Pozbawiony pogodnej i adekwatnej wizji kobiety, tworzy utopijne wizje płciowości, obsesyjnie szuka przeciwnika w mężczyźnie, a w sferze emocjonalnej rozwija u kobiet poczucie chłodnej pogardy wobec mężczyzn.

Jan Paweł II zbyt dużo uwagi poświęcił geniuszowi kobiety – z jednej strony – oraz personalistycznej wizji człowieka – z drugiej, aby ulec jakimkolwiek redukcjonizmowi. Tak więc antropologia Wojtyły i Jana Pawła II nie demonizuje płci. Pogodne podejście do płciowości widać w *Miłości i odpowiedzialności* oraz w cyklu katechez środowych, zatytułowanych później *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*¹⁴

Płciowość jako istotny rys cielesności człowieka staje się sposobem bytowania ludzi. Widziani w tej perspektywie mężczyzna i kobieta są równie godni na płaszczyźnie osobowej, choć zróżnicowani w sposobie manifestowania swej osoby. Do wyrażenia jednakowej godności osobowej kobiety i mężczyzny oraz ich dopełniającej się inności stworzył Jan Paweł teologię ciała¹⁵, która nie może być pominięta w dyskusji ze współczesnym feminizmem. Papież widzi mężczyznę i kobietę w perspektywie wzajemnego daru. „Ciało wyrażające kobiecość «dla» męskości i wzajemnie męskość «dla»

¹³ Pojęcie to zaczerpnęliśmy od kard. Ratzingera, który tak określa współczesny pacyfizm: „W ostatnich dziesięcioleciach widzieliśmy na naszych drogach i placach, jak pacyfizm może skrócić w stronę niszczycielskiego anarchizmu i terroryzmu. Moralizm polityczny z lat siedemdziesiątych, którego korzenie bynajmniej nie umarły, zdołał urzec także ludzi młodych, pełnych ideałów. Był jednak moralizmem z pomylnym adresem, ponieważ był pozbawiony pogodnej racjonalności i ponieważ ostatecznie stawiał utopię polityczną ponad godnością pojedynczego człowieka, pokazując nawet, że w imię wielkich celów może doprowadzić do wzgardzenia człowiekiem. Moralizm polityczny, jaki przeżywaliśmy i w jakim nadal żyjemy, nie tylko nie otwiera drogi do odrodzenia, ale wręcz ją blokuje” – *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, wstęp i wprowadzenie O. L. Knabit OSB, M. Pera, Częstochowa 2005, s. 44-45.

¹⁴ Por. J a n P a w e ł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1986.

¹⁵ Por. I. M r o c z k o w s k i, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Płock 1994, s. 195-226.

kobiecości. [...] Męskość/kobiecość – czyli płeć – jest pierwotnym znakiem obdarowania stwórczego, a równocześnie uświadomionego przez człowieka jako mężczyznę/kobietę i niejako pierwotnie «przeżytego» daru. Z takim znaczeniem wchodzi «płeć» do «teologii ciała»¹⁶

Nie zagłębiając się tutaj w dalsze szczegóły tej teologii, należy podkreślić niezwykłą cechę rodzajową kobiety, jaką jest macierzyństwo. Zawiera ono w sobie „[...] szczególne obcowanie z tajemnicą życia, które dojrzewa w łonie kobiety. Matka podziwia tę tajemnicę, ze szczególną intuicją «pojmuje» to, co się w niej dzieje. W świetle początku matka przyjmuje i kocha dziecko, które nosi w łonie jako osobę. Ten jedyny sposób obcowania z nowym, kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka – nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle – które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety. Powszechnie się przyjmuje, że kobieta jest bardziej od mężczyzny zwrócona do konkretnego człowieka, macierzyństwo zaś jeszcze bardziej tę dyspozycję rozwija»¹⁷

Zanegowanie macierzyńskiego powołania kobiety jest dzisiaj głównym grzechem radykalnych nurtów feministycznych. Jest jednocześnie najśłabszym ich punktem, który w dziwnym świetle stawia szlachetne apele i akcje feministyczne. To właśnie sprawia, że mamy do czynienia z moralizmem o „pomylonym adresie”, który można naprawić poprzez nowy feminizm. Papież w sobie właściwy sposób puentuje to tak: „W dziele kształtowania nowej kultury, sprzyjającej życiu, kobiety mają do odegrania rolę wyjątkową, a może i decydującą, w sferze myśli i działania: mają stawać się promotorami «nowego feminizmu», który nie ulega pokusie naśladowania modeli «maskulinizmu», ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego, działając na rzecz przecięcia wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku»¹⁸

3. JAK BUDOWAĆ NOWY FEMINIZM?

Wobec takiej sytuacji przed chrześcijanami staje istotne zadanie: bronić teoretycznie i praktycznie geniuszu kobiety. Jeśli mamy – jak sądzymy – słuszny adres, to tym bardziej nie może zabraknąć praktycznej gorliwości

¹⁶ *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, s. 59.

¹⁷ List Apostolski *Mulieris dignitatem*, nr 18.

¹⁸ Encyklika *Evangelium vitae*, Watykan 1995, nr 99.

w trosce o kobietę. Tylko w ten sposób uwiarygodnimy adres i nie zaprzeczemy jego prawdzie. Ocieralibyśmy się o zgorzenie, gdybyśmy słowami głosili godność kobiety, a nie robili nic dla poprawy jej stanu.

Program konkretnej pomocy kobiecie nazywa Jan Paweł II nowym feminizmem. Z feminizmem ma on tę cechę wspólną, że nie traktuje kobiety jako biernego przedmiotu troski. Kobieta w nauczaniu Jana Pawła II jest nie tylko podmiotem wszystkich praw ludzkich, ale obdarzona jest sumieniem, w którym słyszy Boże i ludzkie wezwanie. W tym sensie kobieta powinna naśladować Maryję, która nie poprzestawała na biernym przyzwoleniu. Potraktowała współpracę z Bogiem jako szansę własnego wzrastania oraz aktywnego udziału w zbawianiu świata.

Uzupełnienie współczesnego feminizmu o formację sumienia daje szansę oparcia dyskusji na wzajemnie akceptowanych wartościach, odwołujących się do obiektywnej prawdy o człowieku oraz na prawdziwej ocenie małżeństwa i macierzyństwa. Bez poszukiwania tej prawdy przez kobiety o prawdziwych i prawych sumieniach grozi dzisiejszemu feminizmowi niebezpieczeństwo podcinania własnych korzeni. Widać przecież, że nie wznieci się światowej rewolucji przeciwko mężczyznom oraz nie zmieni się natury osoby ludzkiej.

Odwołanie do sumienia przedstawicieli nowego feminizmu pozwala kobietom odnaleźć język moralny w demaskowaniu grzechu antyfeminizmu. Ileż złych zachowań męskich jest rozgrzeszanych powoływaniem się na kulturę, tradycję, cechy rodzajowe czy inne? Jeśli nie zwerbalizujemy ich w języku zła moralnego, trudno z nimi walczyć inaczej, jak poprzez agresję czy totalną kontestację. Chrześcijański nowy feminizm ma do dyspozycji jasne określenia moralne, kategorię zła moralnego, żalu za grzechy, spowiedzi i odpowiednich pokut. Sam jednak fakt, że rzadko mówimy o grzechach antyfeministycznych, wskazuje na zaniedbania formatorów sumień katolickich.

Ten fakt jasno wskazuje, że w praktyce chrześcijańskiej geniusz kobiety bywa często chwalony, ale rzadziej uwzględniany w praktyce. Niektórzy katolicy mówią, że ogólne uwrażliwienie na grzech powinno wystarczyć chrześcijaninowi do tego, aby nie popełniać grzechów antyfeministycznych. Nie wydaje się to słuszne. Dostrzeżenie grzechu antyfeminizmu uwrażliwia katolika na ten szczególny aspekt geniuszu kobiety, który z racji jej powołania macierzyńskiego czyni ją bardziej podatną na zranienia. Właśnie dlatego, że kobieta potrafi kochać i się poświęcać, nie tylko nie powinna być wykorzystywana, ale szczególnie chroniona. Wykorzystywanie poświęcenia kobiety dla jakiegokolwiek egoizmu jest szczególnym rodzajem cynizmu.

Czy nie można by pomyśleć o chrześcijańskim pojęciu rodzaju (*gender*) czy też chrześcijańskim obowiązku włączania „kobiecego punktu widzenia” do różnych dziedzin życia zawodowego, a nawet politycznego? Czy czasem nie o takim *gender mainstreamingu* myślał Jan Paweł II, kiedy mówił o kobiecych darach ducha, które powinny uzupełniać cywilizację wydajności cywilizacją miłości? Taki punkt widzenia będzie demaskował „sprzeczności społeczeństwa rządzącego się wyłącznie kryteriami wydajności i produktywności oraz każe zmienić te systemy, poddając je procesowi «humanizacji», która charakteryzuje «cywilizację miłości»”¹⁹

Czy owego punktu widzenia nie realizuje chrześcijańskie przykazanie miłości? Owszem, realizuje, pod warunkiem, że słyszy je ludzkie sumienie. Aby mogło usłyszeć konkretnie, potrzebna jest wrażliwość na znaki czasu, wsłuchiwanie się w rzeczywiste problemy kobiet. Te problemy zmieniały się w historii, a dzisiaj także jest ich niemało. Właśnie tej ukonkretnionej zapobiegliwości nie brakuje w szeroko pojętej literaturze i praktyce feministycznej. Wystarczy zajrzeć na strony internetowe polskich organizacji feministycznych, aby się przekonać, ile tam kursów, szkoleń, porad prawnych, telefonów zaufania, spotkań otwartych czy informacji na temat zdrowia i pracy kobiet. Nasze duszpasterstwo kobiet nie powinno lekceważyć tych obszarów.

Jako teologowie nie powinniśmy przeoczyć też dyskusji, wykładów i publikacji, które skupiają się wokół wspomnianego tu hasła *gender*, które oznacza społeczno-kulturową tożsamość płci. Na najważniejszych polskich uniwersytetach istnieją *gender study*, które obejmują analizę kulturową, antropologiczną, historyczną, socjologiczną, psychologiczną tożsamości męskiej i kobiecej. Czyż można sobie wyobrazić chrześcijańskie studium tego rodzaju choćby w Instytucie Nauk o Rodzinie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim czy w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego?

Program takiego studium można zaczerpnąć choćby z fragmentu *Listu do Kobiet*, w którym Jan Paweł II z niezwykłą serdecznością – jak na oficjalny dokument – dziękuje kobiecie za jej wielorakie role społeczne: „Dziękujemy ci, kobieto-matko, która w swoim łonie nosisz istotę ludzką w radości i trudzie jedyne doświadczenia, które sprawia, że stajesz się Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków. Oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na

¹⁹ *List do kobiet*, nr 4.

dalszej drodze życia. Dziękujemy ci, kobieto–małżonko, która nierozzerwalnie łączysz swój los z losem męża, aby poprzez wzajemne obdarowywanie się służyć komunii i życiu. Dziękujemy ci, kobieto–córko i kobieto–siostrę, która wnosisz w dom rodzinny, a następnie w całe życie społeczne bogactwo twej wrażliwości, intuicji, ofiarności i stałości. Dziękujemy ci kobieto pracująca zawodowo, zaangażowana we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego, artystycznego, politycznego za niezastąpiony wkład, jaki wnosisz w kształtowanie kultury zdolnej połączyć rozum i uczucie, w życie zawsze otwarte na zmysł «tajemnicy», w budowanie bardziej ludzkich struktur ekonomicznych i politycznych. Dziękujemy ci kobieto konsekrowana, która na wzór największej z kobiet, Matki Chrystusa – Słowa Wcielonego, otwierasz się ulegle i wiernie na miłość Bożą, pomagając Kościołowi i całej ludzkości dawać Bogu «oblubieńczą» odpowiedź, wyrażającą się w przedziwnej komunii, w jakiej Bóg pragnie pozostawać ze swoim stworzeniem. Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś kobietą! Zdolnością poznania cechującą twą kobiecość wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi”²⁰

Jeśli udałoby nam się ten hymn dziękczynny – który przecież jest dziękczynieniem każdego i każdej z nas – przełożyć na program życia, indywidualnego i społecznego, będziemy w pełni realizować program nowego feminizmu.

BIBLIOGRAFIA

- D u r a k E., S z m y d k i R.: *Feminizm*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. V, Lublin 1989, kol. 115-116.
- J a n P a w e ł II: *Adhortacja apostolska „Christifideles laici”*, Watykan 1989.
- *Encyklika „Redemptoris Mater”*, Watykan 1987.
- *List Apostolski o godności i powołaniu kobiety „Mulieris dignitatem”*, Watykan 1988.
- *List do kobiet*, Watykan 1995.

²⁰ *List do kobiet*, nr 2.

- Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa, Watykan 1986.
- L u b o w i e c k i O. K. OMI: Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II, Kraków 2005.
- M r o c z k o w s k i I.: Chrześcijańska godność kobiety, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 37(1990), z. 3, s. 13-24.
- Miejsce i rola kobiety w Kościele, „Studia Płockie”, 18(1990), s. 25-38.
- Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała, Płock 1994.
- R a t z i n g e r J.: Europa Benedykta w kryzysie kultur, wstęp i wprowadzenie O. L. Knabit OSB, M. Pera, Częstochowa 2005.
- W e i g e l G.: Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II, Kraków 2000.

“NEW FEMINISM” IN THE TEACHING OF JOHN PAUL II

S u m m a r y

The teaching of John Paul II on new feminism is extremely important. The author of the paper shows the ways how to apply this teaching in the dialogue with contemporary feministic movements. The first condition for this dialogue to bring fruits is to analyse anti-feminism in the category of individual and structural sin. Once we analyse the sources of this sin, we may discover common levels for the concern about the elimination of women's harm. The second condition of a creative dialogue is to include the category of conscience in the theory and practice of women's dignity. Only true and right consciences of men and women can save the genius of the woman, without destroying her vocation to motherhood and the gift she can give of herself. Then one may notice the woman's point of view in various domains of social life and use the woman's gifts of her spirit, the gifts that supplement the civilisation of productivity with the civilisation of love.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: Jan Paweł II, feminizm, teologia moralna.

Key words: John Paul II, feminism, moral theology.